Nr 25. Lwów, 18. czerwca 1920.

„ROLNIK”

OKŁADKA INSERATOWA.

Biura Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

CENA OGŁOSZEŃ STOSOWNIE DO UMOWY.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika”.

J. E. Ks. Kardynał Kakowski

o POŻYCZCE ODRODZENIA.

Polska wyszła z niewoli, ograbiona przez wrogów, obdarta z szat, zubożona. Otoczmy ją ciepłem serca, wspomóżmy, czem kto może, obdarzmy hojną ofiarą drogich kamieni, złota i srebra, wreszcie zapisujmy się na pożyczkę państwową polską.

Aleksander Kardynał Kakowski
Arcybiskup Warszawski.

PARCELACJA

JAK PŁACIĆ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI?

Ministerstwo Skarbu zapowiedziało, że dowody na posiadanie **POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI** (tak zwane obligacje) i dowody na otrzymanie procentu od tej Pożyczki (tak zwane kupony) BĘDĄ PRZYJMOWANE TAK, JAKBY TO BYŁA GOTÓWKA przez Urzędy Państwowe przy zapłacie za ZIEMIĘ, INWENTARZ i URZĄDZENIA dostarczone przez te Urzędy PRZY PRZEPROWADZENIU PARCELACJI i innych zmian w posiadaniu ziemi (tak zwanej REFORMY ROLNEJ).

Jeżeli jaki gospodarz przygotował pieniądze NA ZAPŁATĘ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI I TRZYMA TE PIENIĄDZE W GOTÓWCE, TO NIE MA OD NICH DOCHODU (procentu) I BOI SIĘ, ŻE MOŻE JE STRACIĆ PRZEZ OGIEŃ ALBO ZŁYCH LUDZI

ALE JEŻELI ZA TE PIENIĄDZE KUPI ŚWIADECTWO

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI

TO MOŻE BYĆ O NIE SPOKOJNY.

Gdyby mu się to świadectwo spaliło, albo gdyby mu je zły człowiek zrabował, to Urząd bez zwłoki wyda mu drugie świadectwo.

KIEDY PRZYJDZIE CZAS ZAPŁATY ZA ZIEMIĘ, TO BĘDZIE MÓGŁ ZAPŁACIĆ TEM ŚWIADECTWEM.

JAK GOTOWIZNA

Tymczasem zaś te pieniądze, które przeznaczył na kupno ziemi i za które tymczasem kupił POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI **PRZYNIOSĄ MU DOCHÓD.**

„POMOC GOSPODARCZA“

Sp. z ogr. por.

we Lwowie, ul. 3. Maja l. 12,

dostarcza natychmiast ze składu we Lwowie

wozy gospodarcze lżejsze i cięższe z fabryki w Oświęcimiu (dla małorolnych i obszarników), pługi typu „Sacka“, pługi włościańskie, brony żelazne, brony o drewnianych bronicach, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, ule etc.

(17—26)

Nakładem Komitetu Tow. Gospodarskiego została wydaną broszura p. t.

„Zagospodarowanie zaniedbanych i zniszczonych sadów“

napisana przez **Antoniego Wróblewskiego.**

Z rysunkami w tekscie.

CENA ZA EGZEMPLARZ 2 K. 50 h.

Nabywać można wprost w Komitecie powyższego Towarzystwa we Lwowie **ul. Kopernika l. 20.**

---

2 pługi motorowe Excelsior, używane, kompletnie odnowione i do użytku zdatne, sprzeda Dyrekcya dóbr Komarno.

Walne Zgromadzenie

Stow. handl.-roln. Związku Chrz. Dzierż. we Lwowie, ul. Kopernika 20, odbędzie się dnia 28. b m. o godz. 3. po południu w sali Związku Chrz. Dzierżawców, III. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu;
2) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi;
3) Ewentualny wybór jednego członka do Rady nadzorczej;
4) Sprawozdanie Dyrekcyi;
5) Sprawozdanie Rady nadzorczej;
6) Sprawa głównej spółki ugorowej;
7) Wnioski członków.

Leopold Korzenny *Eug. Januszkiewicz*

Do sprzedania PŁUG MOTOROWY typu W.—D. używany, dobrze wyreperowany, w doskonałym stanie. Zarząd Dóbr Balice koło Medyki. (24—29)

Do sprzedania **buhaj 1½ roczny** pół krwi fryzyjskiej od mlecznej krowy. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Morawsko, p. Jarosław. (24—26)

Rządca-administrator, fachowo wykształcony, zaraz potrzebny do zarządu większym majątkiem blisko miasta. Referencye pożądane. Zgłoszenia przyjmuje WPan Dr Mikołaj Bilik, adwokat, Lwów, Kraszewskiego 21. (24—25)

Gorzelnik, kawaler, posiadający szkołę i 22-letną praktykę gorzelniczą, gospodarczą i rachunkową, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: „A. P.“ Administracya *Rolnika*, Lwów, Kopernika 20.

Oborę całą pełnej krwi rasy Simenthal, tj. 21 krów, 7 jałówek i 16 cieląt, sprzeda Zarząd dóbr Witkowice, folwark Iwierzyce, p. Ropczpce, st. Sędziszów. (25—26)

Dwa capki czysto rasowe, dwumiesięczne, do sprzedania. Grzymalski, kasyer dóbr, w Rozdole.

Nr 25. Lwów, dnia 18 czerwca 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie Mk 100·— półrocznie „ 50·—. Cena numeru pojedyńczego Mk 2—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

W jaki sposób zapobiedz nadmiernemu rozmnażaniu się myszy polnych, a tem samem uniknąć klęsk, przez nie rolnikom wyrządzanych. (Leon Starkiewicz). (Dokończenie). — Znaczenie i organizacya szkół gospodarczych dla dziewcząt wiejskich. (Zofia Wygodzina). (Dokończenie). — Wiadomości bieżące — Organizacya pomocy rolnej. — Rozporządzenia władz. — Głosy Czytelników. — Rozmaitości. — Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły. — Fejleton: Pogadanki hipologiczne. (Ostoia-Ostaszewski).

LEON STARKIEWICZ.

W jaki sposób zapobiedz nadmiernemu rozmnażaniu się myszy polnych, a tem samem uniknąć klęsk, przez nie rolnikom wyrządzanych.

(Dokończenie).

Przychodzimy teraz do najważniejszej sprawy, to znaczy do omówienia procederu tępienia myszy.

Aby jednak akcya tępienia myszy była skuteczną, musi być przeprowadzoną wszędzie, tak na obszarach dworskich jak i na gruntach włościańskich, i tu nasuwa się odrazu najtrudniejszy problem do rozważania.

W miejscowościach, w których właściciel obszaru ma wpływ i głos w gminie i rozumie własny swój interes, może po obopólnem porozumieniu się ustanowić człowieka stałego do tępienia myszy, płatnego w stosunku do obszaru przez obie strony. We wsiach, gdzie obszar dworski nie chce, czy nie może wejść w porozumienie z gminą, lub też w miejscowościach, gdzie obszaru dworskiego niema, władze państwowe przez swych referentów rolniczych powinny postarać się i skłonić gminę do ustanowienia i wyznaczenia stosownej płacy dla człowieka, któryby się podjął tępienia myszy.

Człowiek czy to w gminie, czy też na obszarze dworskim do niszczenia myszy ustanowiony, powinien być zaprzysiężony jako straż polowa. Nie wynika jednak z tego, aby usunąć polowego dworskiego czy też gminy, a na tępiciela myszy włożyć oba obowiązki. Obaj zaś funkcyonaryusze mogliby znakomicie być sobie pomocni. Prócz płacy stałej, pobieranej w gotówce i w naturaliach tępiciel myszy powinien pobierać premie od wyniszczonych szkodników, wysokość której oznaczyłaby strona, stosownie do ilości myszy w danym czasie i miejscowości. W czasie w którym przypadłaby klęska wskutek wielkiej ilości myszy, tępiciel musiałby mieć dla energiczego i celowego działania stałą zapewnioną pomoc, kilku czy kilkunastu ludzi.

Obowiązkiem tępiciela byłoby w każdej porze roku, o ile na to pozwalałaby pogoda, stale przechodzić systematycznie pola i tępić myszy. Sposób tępienia nie koniecznie ograniczałby się na truciu. Prócz trucia mógłby tępiciel nastawiać różnego rodzaju łapki, któreby sam z dostarczonego mu materyału w wolnych chwilach wyrabiał. Mógłby również tam, gdzie woda jest w pobliżu, zalewać gniazda i gubić w ten sposób szkodniki przy użyciu ręcznej sikawki. Przez całą jesień, od żniw począwszy, roboty byłoby dosyć i wtedy należałoby mu dać przynajmniej dwóch małych chłopaków jako pomocników. Za nadejściem zimy nie powinna ustawać robota, owszem widząc dokładnie gdzie są myszy, można zakładać truciznę i łapki.

Od wczesnej wiosny tępiciel winien najgorliwiej wziąść się do pracy i gdy tylko pola na tyle obeschną, że przejść przez nie można, szukać starannie gniazd mysich, które w tej porze zdaleka łatwo rozpoznać po świeżo wydobytej ziemi. Myszy na wiosnę jest najmniej, ale wtedy jedna samica zabita warta jest tyle co w jesieni 2000 sztuk. Do jesieni bowiem z jednej myszy i jej potomstwa więcej jeszcze sztuk być może. Mysz co miesiąca rodzi młode w ilości od 4-ch do 8-miu i więcej; przypuszczając, że z tego połowa jest samic, wypadnie przeciętnie trzy samice, które już po miesiącu życia są dojrzałe. Jeżeli tak progresywnie policzymy tylko przez 6 miesięcy, to wypadnie przeciętnie 2120 sztuk.

Jeżeliby tępiciel w pierwszym miesiącu wiosny uśmiercił sto samic, miałby do jesieni mniej o 212,000 myszy na polu. Gdy już pola z wiosną zostaną

obsiane i ruń podrośnie, walka z myszami na krótki czas musi ustać, a wtedy tępiciel myszy mógłby zająć się inną robotą. Obowiązkiem jego będzie również wyszukiwanie i niszczenie chomików, susłów i szczurów. Do pomocy tępicielowi należałoby dodać choć jednego psa, z rodzaju ratlerów. Tępiciel może zająć się również wyszukiwaniem i zbieraniem jaj turkocia (podjadka). Mając na polach wiele turkoci, płaciłem w maju za litr jaj po K 2·60. Jeden z chłopców tak się w tej robocie wprawił, że przynosił mi dziennie zwyż litra. Przerwa wiosenna w niszczeniu myszy, do sprzętu koniczyn, nie będzie zbyt długą, już bowiem po zebraniu koniczyny i siana znów otwiera się pole do działania. Trwać ono zresztą może bez przerwy, bo są pastwiska, wyrwy, szkarpy, rowy i t. d., słowem miejsca takie, gdzie jest przystęp łatwy, a myszy tam znajdą się z pewnością.

Z nadejściem żniw rozpoczyna się główna robota „tępiciela". Widzimy więc, że człowiek ustanowiony do tępienia myszy będzie miał prawie bez przerwy cały rok zajęcie.

Ziarno strychninowane można przechowywać w blaszanem naczyniu w miejscu suchem. Leżeć ono może i rok cały, strychnina nie wietrzeje, jak to się powszechnie mniema. Mieliśmy w swej praktyce orzechy napełnione strychniną przed 40 laty, którymi wybornie truły się lisy. Chodzi tylko o to, aby ziarno zatrute nie zepsuło się, bo takiego mysz nie weźmie. Tępiciel powinien mieć płaskie, z mocnej blachy zrobione naczynie, zawieszone na rzemieniu, w które chochlą lub łyżką blaszaną odmierzałoby się truciznę potrzebną na czas jakiś. Puszka powinna szczelnie zamykać się pokrywą. Z boku puszka ma mieć otwór zaopatrzony szyjką, zamykany zatyczką uwieszoną na łańcuszku. Przez otwór ten nasypuje tępiciel myszy ziarno zatrute do przyrządu rozdzielającego truciznę do dziur mysich. Ważną jest rzeczą, żeby przyrząd ten był dokładnie i starannie zrobiony. Dobry nie powinien wyrzucać na raz za pociśnięciem sprężyny więcej jak 3 do 4 ziarn owsa. Jeżeli sypie więcej, trucizna marnuje się bez potrzeby, a na to uważać winniśmy, aby koszta tępienia zmniejszyć. Przyrząd do rozdziału trucizny powinien mieć stosowny haczyk, aby można było przyczepić go do pasa od puszki z trucizną. Prócz tego tępiciela zaopatrzyć należy w torbę płócienną, w której nosić powinien łapki na myszy i nożyczki do ucinania myszom ogonków, potrzebnych do obliczenia przy wypłacie premii.

Premie mają być obliczane co tydzień od 10-tki wykazanych ogonków, które, odebrane od tępiciela, zniszczyć należy. Co do wysokości premii, to jak to już wspomniałem, najwyższą być powinna od Nowego Roku do żniw, najniższą w jesieni gdy myszy pojawiają się w większej ilości i gdy dodaje się pomoc. Wspomnieć tu jeszcze musimy, że zadaniem tępiciela myszy będzie również czuwanie nad ochroną i rozmnażaniem się naturalnych tępicieli, jakimi są sowy, puszczyki, myszołowy pustniki i kobuzki, które same nie są szkodnikami. Szczególnie puszczyki, gnieżdżące się po zabudowaniach wiejskich, powinny być ochraniane, podczas gdy głupia gawiedź wiejska zawzięcie je niszczy i prześladuje.

Projekt nasz tępienia myszy, który tu naszkicowałem, prowadzi do niszczenia zła w zarodku, a nie wtedy, gdy już ono zniszczyło nas i tak się rozszerzyło, że mu rady dać nie można. Miejmy to zawsze na myśli, że z jednej myszy rodzą się tysiące. Jeżeli z projektem naszym zaznajomią się ludzie, którym dobro kraju leży na sercu, a który mają możność swymi wpływami projekt nasz poprzeć i nadać mu formę realną, niech się nie zrażają trudnościami, jakie początkowo wyniknąć mogą. Rzecz sama jest wykonalną, byle znalazło się grono ludzi, którzyby wzięli inicyatywę w swe ręce i zapoczątkowali akcyę tępienia myszy powyższym sposobem. Gdy w kraju znajdzie się więcej gmin i obszarów, które samopomocą zaczną racyonalną akcyę tępienia, wtedy można przystąpić z projektem do przymusowej ustawy tępienia myszy. Zanim jednak to na-

OSTOJA-OSTASZEWSKI.

Pogadanki hipologiczne.

LV.[1])

O drogach, któremi do celu zdążamy — choć stałem się od 1. maja płatnym urzędnikiem Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, z tytułem inspektora hodowli koni — sądzę, że wolno mi słów kilka w *Rolniku*, organie oficyalnym tegoż Towarzystwa napisać.

W protokole z ostatniego posiedzenia Sekcyi chowu koni z dnia 13. kwietnia wyczytałem, między innemi, co następuje: „Pan Jędrzejowicz (mój szef, prezes Sekcyi) zdawał sprawę z posiedzeń i narad, które odbyły się w M. R. i D. P. (t. j. w Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych) w Warszawie w dniach od 18. do 26. marca b. r. Projekta uchwalone na tych naradach (które krytycznie chcę omówić), są następujące:

a) Założenie w Małopolsce stada oryentalnego, kosztem 3,200.000 marek;

b) huculskich koni w Nadwórnej;

c) koni rasy krajowej kosztem 2,300.000 marek.

Przypatrzmy się przedewszystkiem naszemu obecnemu materyałowi hodowlanemu koni u nas w Małopolsce. Kraje, przez które przeszła wojenna nawałnica, straciły swój najlepszy materyał bądź to drogą asenterunku i rekwizycyi, bądź rabunku. Najlepsze stada zostały przez Rosyę z Galicyi wywiezione, więc przepadły dla nas bezpowrotnie, natomiast dostały się do naszych rąk próbki, przeważnie „bez wartości", niemal wszystkich ras koni, począwszy od rodzimego konia syberyjskiego a skończywszy na wytworze najwyższej cywilizacyi angielskim *shire*, które państwa wojujące ze sobą na swych terytoryach produkują.

To też nasze końskie pogłowie przedstawia dziś zupełny chaos. U rolników co krok spotyka się konie, które armia i treny przeciągające przez nasz kraj po rowach pozostawiały, okazy przeważnie słabsze, które, nie wytrzymując wojennych trudów, z wycieńczenia ustawały.

O ile mi wiadomo, na całym obszarze obecnej Małopolski zniknął z horyzontu dawny stadninowy koń szlachetny. Niedobitki tu i ówdzie skompletowane zostały, w pełnej krwi angielskiej importami z Austryi i Węgier. Stad oryentalnych w zachodniej Galicyi nie było, we wschodniej nikt ich nie odnawiał, a o ile mnie dobrze poinformowano niektórzy sprzedali rządowi uratowane resztki, projektując inną, bardziej rentowną hodowlę.

Zdziesiątkowanym tak samo został rodzimy nasz konik, zalewający głównie całą wschodnią Małopolskę

stąpi, na czasie będzie wnieść projekt ustawy znoszącej rozgraniczenia w formie miedz między polami sąsiednich właścicieli. Miedze są rozsadnikami wszelkiego zła, a mianowicie mnożą nasiona chwastów, są schronieniem i siedliskiem myszy, turkoci, słowem wylęgarnią różnego rodzaju szkodników. Znamy gminy we wschodniej Galicyi, osiadłe ludnością ruską, w której oddawna już niema ani jednej miedzy, a co ciekawsze niema ani palików, ani rozgraniczających żadnych znaków. I dziwna rzecz, w gminach tych nie słyszeliśmy nigdy o procesach z powodu worania. Zapytani mieszkańcy tych gmin, dlaczego miedze skasowali, odpowiadają, że z powodu mnożenia się na nich myszy.

Wniosek do Sejmu o skasowaniu miedz w kraju powierzamy I. O. P. R. a wartoby było obliczyć ile przybędzie morgów ziemi urodzajnej przez usunięcie wszystkich miedz granicznych w państwie. Obliczając w przybliżeniu, że $^{1}/_{50}$ część pól włościańskich idzie na miedze, łatwo według wykazu obszaru roli w Polsce, którego nie mamy pod ręką, znaleźć cyfrę ewentualnego przybytku uprawnej ziemi.

ZOFIA WYGODZINA.

Znaczenie i organizacya szkół gospodarczych dla dziewcząt wiejskich.

(Dokończenie).

Cel wychowawczy szkoły gosp. osiągany jest w ustroju szkoły przez kilka czynników.

Należy tu przedewszystkiem wychowawcze działanie samej nauki teoretycznej. Rozszerzenie horyzontów myślowych wpływa na charakter człowieka już samo przez się. Prócz tego przy podawaniu wiadomości nastręcza się mnóstwo sposobności do pouczeń (bez tzw. moralizowania) etycznych.

Nauka praktyczna bezustannie daje możność zwracania uwagi na momenty wychowawcze. Samo wykonywanie pracy, ciągła dążność do udoskonalenia czynności, możność skrontrolowania jakości pracy oczywistym wynikiem daje szerokie pole do kształcenia woli. Co krok spotyka uczenica sposobność do opanowania lenistwa, egoizmu, ćwiczenia się w punktualności, dokładności.

Wychowawcze znaczenie nauki, tak teoretycznej, jak i praktycznej, zależy (mimo tego, że samo się nasuwa prawie) właściwie jedynie od jakości nauczycielek. Najlepszy plan i podział godzin nie dadzą wyniku wychowawczego przy niewykształconej, leniwej, obojętnej lub, co gorsza, głupiej nauczycielce.

Samo życie wspólne w szkole jest dalszym środkiem wychowawczym; daje ono pole do rozwoju instynktów społecznych, do praktycznego zastosowania zasad miłości bliźniego. Tworzy dobre przyzwyczajenia, poddane jest pewnemu porządkowi. Do tego służy rozumnie ułożony „r e g u l a m i n u c z e n i c."

Regulamin uczenic powinien być ułożony przez kierowniczkę i co roku poprawiany na ostatniej konferencyi nauczycielskiej w roku. Nie powinien zawierać wiele przepisów drobiazgowych, lecz pewne ogólne postawienia kwestyi, oraz nieliczne liczebne ujęcia nie do przekroczenia. Jednak kierowniczka ma mieć prawo zwolnienia od poszczególnych punktów regulaminu.

Najważniejszą jednak może rzeczą w życiu szkoły jest współżycie nauczycielek z uczenicami. Jakość działania tego współżycia najlepiej określono niedawno w pewnej dyskusyi nauczycielek szk. gosp. w „Snopkowiance" temi słowami: „Nauczycielka nie powinna wchodzić w rolę wychowawczyni i wychodzić z niej, ale nią być". Przy tej zasadzie każda chwila życia nauczycielki może być nauką uczenic. Nie powinno to zaćmiewać naturalności życia i obcowania nauczycie-

---

i górskie okolice podkarpacia. Pozostały tylko braki, gdyż gdy wśród wojny okazało się, że te koniki, które Prusacy nazywali „Panie-konie", są najodporniejsze, rekwirowano je bez pardonu.

Niejednokrotnie byłem świadkiem lustracyi koni przez austryackie komisye wojskowe w roku pogromu państw centralnej Europy, więc naocznie przekonałem się o opłakanym stanie pod względem jakości pozostałych resztek.

P r o j e k t z a ł o ż e n i a o r y e n t a l n e g o s t a d a w M a ł o p o l s c e n a t r a f i p r z e d e w s z y s t k i e m n a t r u d n o ś c i z p o w o d u b r a k u o d p o w i e d n i e g o m a t e r y a ł u w k r a j u, a projektowana sumka nie wystarczy chyba na import z Orientu lub Francyi wobec automatycznej redukcyi wartości naszej marki, nie notowanej nawet na światowej giełdzie, a co do koników, pominąwszy wyż wymienione ogólne trudności, dotyczące tak włościańskiej jak i dworskiej hodowli, zwentylować przedewszystkiem należy pożytek jaki z tego przedsięwzięcia mieć mogą rolnicy.

Nasz konik, który należy do pierwotnej rasy kontynentu Europy i Azyi, o którym ś. p. hr. Moszczyński (junior) nie bez racyi twierdził, że jest identyczny z francuskim bretonem i angielskim galloway'em, tak długo przedstawia swą wysoką wartość wojenną i ekstenzywną rolniczą, jak długo państwa przeciw woli ogółu ludzkości prowadzić będą wojny i jak długo rolnictwo będzie na tak nizkim poziomie, jak tam, gdzie ten konik w prymitywnym kalibrze się wychowuje. I oto ten nizki poziom rolnictwa wytwarza tego konika z tą sławną na głód i niewywczasy odpornością.

Z chwilą gdy go będziemy chować tak jak się chowa konie po stadach, to on straci te zalety, a jego wyprodukowanie będzie więcej kosztować, niż on wart, i wówczas staniemy wobec spóźnionego pytania, czy skórka warta była wyprawy?

To samo pytanie anticipando postawić sobie muszą ci, którzy projektują i propagują słowem i czynem hodowlę czerwonego bydełka polskiego.

Mam tu na myśli opracowane przez p. Zygmunta Ihnatowicza szereg artykułów drukowanych w *Ziemianinie*, organie Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego (Poznań) pod tytułem: „Przyszłe kierunki hodowli w Polsce". Autor między innemi pisze:

„Nauki biologiczne dają nam podstawę do twierdzenia, że możemy niemal dowolnie tworzyć nowe gatunki o pożądanych właściwościach. Trzeba tylko wiedzieć do czego się dąży". Bardzo słusznie! A dalej: „Nie może już dla nas podlegać żadnej wątpliwości, że naprzykład z bydła polskiego, późno dojrzewającego, nie dość mlecznego i zbyt drobnego, za jakie dzisiaj wobec nowych warunków w głównej swej

lek. Pełna swobody prostota życia zacnego, oto odpowiednia atmosfera szkoły gospodyń.

Z tego co dotychczas powiedziałam wynika ważność doboru sił nauczycielskich. Jakie nauczycielki, taka szkoła. Jeżeli się wielkie cele widzi w tworzeniu i utrzymywaniu szkół gospodarczych, musi się uznać niezmierną wagę wykształcenia nauczycielek i ich pojmowania zadań wychowawczych. Dlatego niema dla szkolnictwa gospodarczego ważniejszego problemu, poza tworzeniem szkół gospodyń, nad wykształcenie nauczycielek. Jeżeli one nawet są, szkoła musi im dać możność dobrego działania. W organizacyi szkoły ma się to przejawić w r e g u l a m i n i e ż y c i a n a u c z y c i e l e k.

Regulamin ten nakłada obowiązki pracy jak najściślej określone i przykładu życiem, waruje swobodę życia nauczycielek po ukończeniu obowiązków. Powinien pozostawić możność jakiejś jeszcze działalności społecznej, rodzinnej, towarzyskiej, wkońcu możność dalszego postępu w wiedzy fachowej.

Kto zna życie szkół gosp., ten wie, że te wszystkie „wolności" nauczycielek pozostają na papierze, a w życiu ich pracą dla szkoły od rana do nocy. Ale mimo to zawarowanie owych wolności jest konieczne. Nauczycielce wolno ofiarnie dać cały swój czas szkole, którą umiłowała. Nikomu nie wolno tego wymagać, nikt nie jest w stanie za to zapłacić. Regulamin ma tak rozłożyć pracę, aby w objętym nim czasie konieczności szkoły były zaspokojone.

Oprócz regulaminu życia nauczycielek szkoła powinna mieć „i n s t r u k c y ę" dla nauczycielek. Ma ona zwracać uwagę nauczycielek w sposób obowiązujący na ideały, które mają przyświecać jej działaniu pedagogicznemu, na zasady ogólne pedagogiczne i metody zalecone do używania. Wkońcu powinny być p r z e p i s y o r g a n i z a c y j n e (statut org.), określające stosunki zależności, a zabezpieczające odpowiednio swobodę działania.

Czynniki, które tworzą i utrzymują szkołę, powinny wydzielić z siebie jakieś ciało, o ile możności jak najmniej skomplikowane, najlepiej jedną osobę która jest jedyną i bezpośrednią władzą przełożoną kierowniczki. Nazwijmy ją „opieką szkoły".

Opieka szkoły w porozumieniu z kierowniczką układa budżet, zatwierdza nominacye nauczycielskie względnie podpisuje umowy. Wykonywa kontrolę działania szkoły, t. j. bada zgodność z programem, instrukcyą regulaminami, przepisami organizacyjnymi. Odpowiada przed czynnikami utrzymującymi szkołę. Przed opieką odpowiedzialną jest kierowniczka. Kierowniczka ma bezpośrednią władzę nad gronem nauczycielskim, uczenicami i funkcyonaryuszami szkoły.

Kontrola opieki jest urzędowa, a powinna być szczera, otwarta wprost. Kierowniczce zaś powinno zależeć, aby była jak najczęstsza i najdokładniejsza, oraz by opieka znała prawdziwe życie szkoły.

Kierowniczka i nauczycielki tworzą konferencyę nauczycielską. Konferencya nauczycielska raz lub nawet dwa razy w tygodniu powinna stwierdzić postępy uczenic w pracy umysłowej, fizycznej i samowychowawczej. Dalszem jej zadaniem jest notowanie doświadczeń fachowych i pedagogicznych, oraz rozstrzyganie kwestyi bieżących na zapytanie kierowniczki. Również rozstrzyganie ewentualnych różnic zdań odnośnie do prac w szkole między nauczycielkami.

Kierowniczka prowadzi administracyę w granicach budżetu, projektuje w porozumieniu z konferencyą zmiany regulaminu, instrukcyi, programu, kontroluje całą pracę w szkole nauczycielek, uczenic, funkcyonaryuszy. Czuwa nad poziomem życia kulturalnego i etycznego. W ręku swym dzierży główny kierunek wychowawczy. Umysłem musi obejmować całość zadań szkoły i wszystko do celów tych naginać. Musi mieć w szkole pełną władzę i swobodę działania.

Nauczycielki odpowiadają przed kierowniczką za fachowe prowadzenie swego działu, w kwestyach pedagogicznych i administracyjnych kierowniczce podlegają.

---

masie jest uważane, możemy otrzymać zarówno pierwszorzędną odmianę wybitnie mleczną przy wysokiej zawartości tłuszczu i t. d.

Czyżby Autor mniewał, że stosunkowo wyższa zawartość tłuszczu jak i bajeczna wytrzymałość na czynniki zewnętrzne i odporność przeciw chorobom, o których w nieprzytoczonym przezemnie zdaniu Autor dalej wspomina, czy te zalety z generacyi na generacyę nie będą się zmniejszać w miarę nabywania zalet, które cechują kulturalne rasy, powstałe z takiego niekulturalnego bydełka? Czy mamy zawsze zaczynać od jajka? rozpoczynać tam, gdzie parę wieków temu rozpoczęto zamiast korzystać z wyników pracy poprzednich generacyi?

Choć pamiętać trzeba — przytaczam tu znów słowa autora że: „zwalczanie chorób w rasach (może indywiduach?) już osłabionych drożej nas będzie kosztowało aniżeli zapobieganie występowaniu osłabienia konstytucyi i skłonności do chorób u zdrowych jeszcze w głównej swej masie ras krajowych", mimo to pozwolę sobie stanowczo twierdzić, że ogół hodowców wykształconych i umiejących rachować nie pójdzie za modną chwilowo dewizą „co swoje to najlepsze" i chyba żaden hodowca zwierząt, które swe wysokoprocentowe zalety, jak n. p. wysoką mleczność, mięsistość, wełnistość, nośność i t. p. zawdzięczają selekcyi w szeregach poprzednich generacyi, nie wysprzeda ich, by swe stajnie zapełnić n. p. konikami lub polskiem bydełkiem „nie dość mlecznem i zbyt drobnem" jak je Autor określa.

Nie biorę tu pod uwagę jednostek przedsiębiorczych, które modę dla siebie wyzyskać potrafią, bo to jest raczej interes podobny do fabrykacyi „cri-cri" lub bąków spiewających, które ongiś na paryskim bruku olbrzymi popyt miały.

Z doświadczenia wiem, że tak w bydle jak i w koniach nawet z okazów, które już przeszły zootechniczne szczyty, więc znajdują się na pochyłości z drugiej strony, czyli są przekulturowane, hygienicznie chowając przychowek od nich ozdrawia się go zaraz w pierwszej generacyi: umniejsza się wprawdzie jego jednostronną za daleko posuniętą, a więc szkodliwą dla organizmu wydajność, lecz nie zatraca się możności wysokiej wydajności, którą na odwrót odrazu zdobyć nie można, więc nim by się do niej doszło, możnaby zbankrutować, a gdy się do niej wreszcie dojdzie będzie się miało to samo, co w rasach kulturalnych.

Jak nie można wymagać od domowej świni, by miała odporność dzika, i za fantastę uważanoby tego, którzyby, nałapawszy dziczków w lesie, chciał z nich wytworzyć nową odporniejszą niż obecną rasę świń domowych, tak samo z innemi zwierzętami domowemi.

W chwili obecnej uważam, że wszystkie te najważniejsze momenty organizacyi wewn. szkoły gosp. każda szkoła, czy każda grupa szkół wedle jednego wzoru opracować powinna dla siebie. Różnice w pojmowaniu poszczególnych zagadnień organizacyi dziś jeszcze mogą być korzyścią dla szkolnictwa gospod. w Polsce, Opracowania te mogą być następnie tematem do zestawienia i opracowania wzorowych programów, regulaminów i t. d. przez władze rządowe tak jak to widocznie jest ich zamiarem, a może lepiej byłoby, aby czynniki te, zebrawszy materyał odpowiedni, wezwały ze społeczeństwa fachowych ludzi i utworzyły komisyę, któraby rzecz opracowała rzeczywiście wzorowo. Jednakże zawsze pewna swoboda powinna w ustanawianiu programów być pozostawiona szkołom poszczególnym, nawet rządowym — zależnie od doświadczeń poczynionych, aby przy wybudowaniu mocnego muru organizacyi szkół pozostawić szeroką bramę otwartą reformom, które się okażą potrzebne, reformom środków działania w celu ich udoskonalenia. Bo trzeba wciąż i w nieskończoność udoskonalać to, co jest „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“ i nietylko dla chwały, lecz dla umożliwienia Ci, Ojczyzno nasza — przez powiększenie i polepszenie dusz Twoich obywateli — spełnienia Twej służby ideałom największym ludzkości służby Bogu.

Wiadomości bieżące.

Okólnik do wszystkich referentów rolniczych przy starostwach wschodniej Małopolski. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej wysłał do referentów rolniczych wschodniej Małopolski okólnik następującej treści: Z przedkładanych uchwał Komitetów powiat. pomocy rolnej i dalszych sprawozdań wynika, że niektórzy referenci rolniczy kontraktów dzierżawnych należycie nie badają, w szczególności okazało się, że:

1) Komitety powiatowe pomocy rolnej przyznawały pożyczki także tym dzierżawcom, których umowa dzierżawna upływa w tym roku lub z wiosną roku przyszłego,

2) przyznawano pożyczki dzierżawcom, którzy pretensye przysługujące im do byłego państwa austro-węgierskiego jak i do Niemiec i Rosyi, z tytułu świadczeń i szkód wojennych już poprzednio w kontrakcie odstąpili na własność właścicielom, od których majątki wydzierżawili.

By podobne wypadki w przyszłości się nie powtarzały, obowiązani są pp. referenci przed przyznaniem, względnie opiniowaniem pożyczek dzierżawcom, kontrakt dokładnie zbadać, a w uchwale Komitetu pow. pomocy rolnej ma być wymieniony termin expiracyi umowy dzierżawnej i stwierdzona okoliczność nieprzeniesienia praw do świadczeń i odszkodowań, przysługujących patentem do państw zaborczych, na rzecz właścicieli.

Za ścisłe wykonanie tych poleceń są referenci rolnicy osobiście odpowiedzialni.

Memoryał o zasadach uruchomienia gospodarstw rolnych na kresach wschodnich. Rada Naczelna organizacyi ziemiańskich i Naczelny Wydział centralnych organizacyi rolniczych uważały za swój obowiązek, z uwagi na interes narodowy i gospodarczy państwa, przedłożyć rządowi swoje postulaty.

Wychodząc z założenia, że nie pomogą żadne kredyty, żadne pomoce rządowe, jeżeli nie będzie opieki nad rolnictwem, jeżeli nie będzie jednej myśli przewodniej wspólnej tak ministrowi rolnictwa, jak spraw wewnętrznych i aprowizacyi: popieranie produkcyi, — uważają, że pomoc w zagospodarowaniu gruntów, leżących odłogiem na kresach wschodnich, należy rozdzielić:

1. Na pomoc w uruchomieniu „gospodarstw martwych“, t. j. w takich okolicach, gdzie wskutek zupełnego zniszczenia budynków, nietylko danego gospodarstwa, ale i sąsiednich, jak również wskutek okopów i zasieków wojennych, właściciel niema możności rozpoczęcia produkcyi.

2. Na pomoc dla gospodarstw wprawdzie przez wojnę zniszczonych, ale w których właściciel przy pomocy finansowej względnie technicznej państwa zagospodarowanie przeprowadzić zdoła.

3. Na tworzenie i wspieranie akcyi, umożliwiającej rozwój stopniowy wytwórczości, dostarczającej mu środków do prowadzenia gospodarstwa.

Czynność rządu, jako odbudowującego na wyłączny koszt skarbu państwa, powinna ograniczyć się do przypro-

---

Przekulturowane rasy — jak to w Niemczech uczynił jeden znakomity hodowca świń opasowych, które ozdrowił przez krzyżówkę z prostą polską świnią — można zregenerować nawrotem wstecz, lecz nie przeciwnie.

Moim zdaniem szkoda czasu i pieniędzy! Nie wynika z tego, by nie zająć się ulepszaniem materyału końskiego będącego w kraju. Do tego prowadzi przedewszystkiem podniesienie rolnictwa, przy równoczesnem wyszukiwaniu najlepszych ogierów i wpływaniu na to, by one w pierwszym rzędzie użyte były do rozpłodu. Instytucya ogierów rządowych w Galicyi za czasów austryackich jak i rządowa fabryka tychże w ostatecznym obrachunku wykazywały zawsze deficyt. Szalony koszt, marny rezultat tak jakościowo jak ilościowo, oto obraz przeszłości!

Ogiery w rękach prywatnych dużo większe korzyści ogólno-krajowej hodowli przynosiły, a największym sukcesem, kasę państwową nic nie kosztującym, pochwalićby się mogli ci włościanie, którzy mieli to szczęście nabyć lub wychować sobie grubego, obsiadłego, o mocnych kościach typu konika z tych grubszych, lecz około 15 miary ogiera.

Jako przykład przytoczyć tu mogę, że w powiecie krośnieńskim włościanin Michał Dubis z Kopitowej w 1918 roku posiadał 5-letniego ogiera, który jako 3-latek pokrył bez licencyi 86 klaczy, jako 4-l. dostał licencyę, pokrył 122 klaczy, jako 5-letni w 1918 r. pokrył 114 klaczy. Pierwszy raz widziałem go w dzień jarmarczny. Wśród fur i tłumu ludzi zobaczyłem we wozie tłustego, lśniącego, karego, bez odmian ogiera, pyszniącego się i z cicha rżącego; powoził nim chłop jednym lejcem, drugą ręką cielę podtrzymywał. Jeździł następnie umyślnie po mieście. Interpelowałem włościanina. Wszystko nim robił i brał owies za stanowkę, dawał go ogierowi wiele tylko chciał zjeść.

Proszę porównać ten obrazek z sylwetkami ogierów rządowych, nawet przed wojną, a może niejeden kruszący kopię za dawnym systemem urzędowej, pod trzciną kaprala stanówki po stacyach w rozwalonych karczmach, przyjdzie do innego przekonania.

Podług dawnych statystyk, pomimo że na jednego rządowego lub licencyonowanego w Galicyi ogiera wypadało 724 klaczy przeciętnie, ogiery te stanowiły tylko po 37 klaczy, a z tych zaledwie połowa bywała źrebna. Czy teraz będzie lepiej? Przypuszczam seryo, że tak. To jednak nie wystarcza. Bez usunięcia zasadniczego błędu dobrze nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wadzenia gospodarstw podpadających pod punkt 1) do stanu możności rozpoczęcia produkcyi.

Następnie rząd powinien tylko popierać gospodarzy na każdej drodze i wszystkimi środkami, a to: pomocą wojskową, kredytem, materyałami budowlanymi, maszynami, narzędziami i w miarę możności inwentarzami żywymi, a nie powinien brać większych obszarów w uprawę wojskową.

Duże obszary, leżące odłogiem, powinny być poddzierżawiane spółkom opartym na kapitale krajowym bądź zagranicznym.

Mądra polityka agrarna rządu winna opierać się na ulgach podatkowych, ułatwieniach i ulgach komunikacyjnych i aprowizacyjnych oraz na troskliwej administracyi i opiece rządowej.

Obie naczelne organizacye złożyły już w tej sprawie wspólny memoryał do Ministeryum spraw wojskowych, Sztabu generalnego i Kancelaryi Naczelnika Państwa.

W sprawie przydziału kontyngentu dla gorzelń rolniczych. Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie, ul. Kościuszki 7, komunikuje:

W najbliższym już czasie będziemy musieli wdrożyć odpowiednie kroki celem uzyskania kontyngentu ziemniaczanego dla gorzelń przygotowanych do ruchu na kampanię gorzelnianą 1920/21 do wypędu spirytusu.

W tym celu prosimy wszystkich właścicieli gorzelń, którzy mają zamiar swoje zakłady gorzelniane uruchomić w tej kampanii, o najrychlejsze zgłoszenie nam następujących dat:

1) Czy gorzelnia jest już zupełnie przygotowana do ruchu?

2) Czy posiada aparat mierniczy?

3) Jaki obszar obsadzono ziemniakami?

4) Jaki obszar obsadzono burakami cukrowymi, półcukrowymi i pastewnymi?

5) Jakiego plonu można się spodziewać z ziemniaków, a jakiego z buraków?

6) Stan żywego inwentarza: a) koni, b) bydła?

7) Data zamierzonego rozpoczęcia ruchu w gorzelni?

Zwracamy uwagę, że najprawdopodobniej także w kampanii 1920/21 wyrób spirytusu w gorzelniach rolniczych zależeć będzie od specyalnego zezwolenia ze strony rządu, w miarę wyznaczonych z góry na ten cel ilości ziemniaków. Wobec tego leży w interesie każdego przedsiębiorcy gorzelni, by jak najrychlej przesłał nam odpowiedź na wyż wspomniane pytania i w ten sposób umożliwił nam wystaranie się zawczasu o kontyngent ziemniaczany dla każdej poszczególnej gorzelni.

Możność eksportu nasion buraczanych. Ministeryum spraw zagranicznych zawiadamia, że p. Franciszek D o l e ż a l, radca handlowy przy poselstwie polskiem w Paryżu, prosi o informacye, czy i jakie ilości nasion buraczanych cukrowych i pastewnych Polska mogłaby przeznaczyć na wywóz do Francyi. Przywozem tego artykułu interesuje się firma C. M a r e c h a l, 21 *rue Malsieu Soissons (Aisne)*.

Towarzystwo polsko-amerykańskie (Warszawa, Nowy Świat 74) zawiadamia, że poselstwo amerykańskie zwróciło się do niego z prośbą o dostarczenie im danych o ilości, gatunku i cenach nasion buraczanych gotowych do zakupna, oraz o spodziewanej ich produkcyi w roku 1920.

Sekcya nasienna C. T. R. komunikuje, iż hodowcom nasion buraków cukrowych zezwolono na eksport 20% ich tegorocznej produkcyi do dn. 1. lutego br., przyczem 80% miało zabezpieczyć potrzeby rynku wewnętrznego. Cena rynku wewnętrznego wynosi 750 Mk za 50 kg, eksportowa 1800—2400 Mk za 50 kg.

W roku ub. wyeksportowaliśmy około 8000 q nasion buraków cukrowych krajowej produkcyi, oraz dość znaczną ilość nasion wyprodukowanych na kresach wschodnich.

W sprawie zrzeszenia się gorzelników. Celem przeprowadzenia uchwalonej na pierwszym zjeździe pracowników gorzelniczych w Warszawie 16. marca b. r. rejestracyi wszystkich gorzelników, mają ci bezzwłocznie zgłosić swoje *curriculum vitae* do Tymczasowego Komitetu Małopolskiego na ręce Szulc Krzyżanowskiego, kier. gorz. i rafineryi w Wymysłowie, p. Tarnobrzeg — (bez względu na poprzednie zgłoszenie się u p. Bilicza, który sprawy Towarzystwa oddał wymienionemu).

Na koszta przedwstępnych prac organizacyjnych ma zgłaszający się równocześnie przesłać przekazem 25 Mk.

Kursy kucia koni. Namiestnictwo rozesłało okólnik do starostw, aby stosując się ściśle do wskazówek okólnika z 7. grudnia 1918 L. XVII. 13142 przypomniało interesowanym, że sześciomiesięczne kursa podkownictwa, a mianowicie od 2. stycznia do 30. czerwca i od 1. lipca do 31. grudnia każdego roku, odbywają się nadal w Szkole kucia koni we Lwowie przy ul. Kochanowskiego, a prócz tego dla kowali, którzy na taki kurs nie uczęszczali, mogą po myśli rozporządzenia byłego austryackiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27. sierpnia 1873 *Dzpp.* L. 140 być dopuszczeni do składania egzaminu z podkownictwa przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie i Krakowie, o ile wykażą się, że przynajmniej przez 3 lata pracowali u uprawnionego podkowacza jako czeladnicy przy podkowaniu koni.

Podanie udokumentowane w sposób wskazany w zacytowanym reskrypcie winni wnosić przez dotyczące Starostwo do Namiestnictwa, które po dopuszczeniu do egzaminu rozstrzygnie i ewentualnie oznaczy równocześnie termin egzaminu oraz wysokość taksy egzaminacyjnej.

Wyścigi konne i konkursy hipiczne. W dniach 25., 26. i 27. czerwca b. r. odbędą się na torze Cetnera dawno niewidziane we Lwowie wyścigi konne.

W program wejdą biegi z przeszkodami, konkursy hipiczne i bieg dystansowy „military" na przestrzeni 40 km.

Wyścigi urządza Towarzystwo miłośników jazdy konnej w Polsce. Biegi ze względu na liczne zgłoszenia przedstawiają się bardzo interesująco i będą przygotowaniem reprezentacyi Polski w dziale hipicznym na tegoroczne igrzyska Olimpijskie w Antwerpii.

Organizacya pomocy rolnej.

W sprawie utworzenia powiatowych funduszów pomocy rolnikom, właścicielom koni. Sejm ustawodawczy na posiedzeniu dnia 23. stycznia b. r. na wniosek Komisyi rolnej powziął następującą uchwałę: „Ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem sejmików powiatowych zajmie się tworzeniem dobrowolnych spółek asekuracyjnych rolników na wypadek zarekwirowania koni uczestnikom spółki". W braku specyalnych przepisów ustawowych, na których możnaby oprzeć tworzenie wyżej wspomnianych spółek, Ministerstwa spraw zewnętrznych, czyniąc zadość przytoczonej uchwale Sejmu ustawodawczego, opracowało załączony wzór statutu powiatowego funduszu pomocy rolnikom, właścicielom koni, oraz wzrór zobowiązania uczestnika funduszu pomocy.

WZÓR STATUTU

w przedmiocie utworzenia powiatowego funduszu pomocy rolnikom właścicielom koni, poszkodowanym wskutek wojskowych rekwizycyi.

§ 1. Wydział powiatowy tworzy powiatowy fundusz pomocy rolnikom, właścicielom koni, składający się ze środków powiatowego związku komunalnego oraz dobrowolnych składek rolników, zamieszkałych w powiecie . . . . i posiadających konie robocze. Fundusz ten przeznaczony jest w myśl postanowień niniejszego statutu na udzielenie odszkodowań uczestnikom funduszu, poszkodowanym wskutek wojskowych rekwizycyi koni.

§ 2. Powiatowy fundusz pomocy powstaje dopiero wówczas, gdy oprócz sumy, uchwalonej przez sejmik powiatowy wniesione doń zostaną dobrowolne składki co najmniej 100 uczestników, od co najmniej 100 koni roboczych. Przed wy-

pełnieniem powyższego warunku Wydział powiatowy nie może rozpocząć wypłaty odszkodowań z rzeczonego funduszu.

§ 3. Suma, którą do powiatowego funduszu pomocy rolnikom, właścicielom koni, wnosi powiatowy związek komunalny, ustala się niniejszem na . . . . (co najmniej 10 000 Mk), wysokość zaś składki wnoszonej przez uczestnika Mk . . . . . (co najmniej 100 Mk) od każdego zgłoszonego przez uczestnika konia roboczego.

§ 4. Uczestnikiem funduszu może być każdy rolnik, właściciel konia roboczego, który nabywa prawa do korzystania z funduszu pomocy, jeżeli jednocześnie z wniesieniem do powiatowej kasy komunalnej, przypadającej nań w myśl par. 3 sumy składek, złoży piśmienną deklaracyę stosowania się do przepisów niniejszego statutu i uiszczania na żądanie Wydziału powiatowego sum, przypadających nań z rozkładu strat, pod rygorem utraty wniesionych składek na rzecz funduszu, utraty prawa do odszkodowań i odpowiedzialności sądowo-cywilnej.

§ 5. Uczestnikowi, który wpłacił składkę i złożył wymaganą deklaracyę, Wydział powiatowy wydaje odpowiednie poświadczenie, które stanowi tytuł prawny do korzystania z odszkodowań przewidzianych w niniejszym statucie.

§ 6. Wydział powiatowy ma prawo odmówić przyjęcia ofiarowanej składki oraz deklaracyi w wypadku, gdy zgłaszający się nie posiada warunków przewidzianych w § 4.

§ 7. Wystąpienie uczestnika funduszu może nastąpić po wypowiedzeniu, które winno być dokonane co najmniej na 3 miesiące przed końcem roku obrachunkowego. Za datę wystąpienia uważa się ostatni dzień tego roku obrachunkowego, w którym nastąpiło prawidłowe wypowiedzenie.

§ 8. Występujący uczestnik ma prawo żądać zwrotu składek w terminie 3-miesięcznym od daty wystąpienia, atoli po potrąceniu przez Wydział powiatowy obciążających je należności.

§ 9. Zarząd funduszu pomocy sprawuje w myśl postanowień niniejszego statutu Wydział powiatowy, który obowiązany jest założyć i prowadzić dla tego funduszu osobno księgi rachunkowe.

§ 10. Po każdej, dokonanej w obrębie powiatu rekwizycyi koni, Wydział powiatowy określa wysokość strat, poniesionych przez poszczególnych uczestników, na podstawie przedstawionych przez poszkodowanych kwitów rekwizycyjnych lub odpowiednich poświadczeń w tych wypadkach, gdy wynagrodzenie za świadczenie wypłacone zostało gotówką, przyczem za straty uważa się różnicę pomiędzy kwotą, osiągniętą przez poszkodowanego za zarekwirowanego konia, a kwotą, którąby osiągnął, sprzedając konia po przeciętnej cenie targowej w chwili dokonania rekwizycyi. Wysokość cen targowych w chwili dokonania rekwizycyi określa Wydział powiatowy po zaciągnięciu opinii miejscowych organizacyi rolniczych (Kółka rolniczego, Tow. rolniczego i t. p.) lub znawców, dających gwarancyę bezstronności.

§ 11. Straty poniesione przez poszczególnych uczestników Wydział powiatowy sumuje i uzyskaną w ten sposób ogólną sumę strat z ewent. doliczeniem do niej kosztów administracyjnych (§ 12) rozkłada się na wszystkich uczestników z wyłączeniem powiatowego związku komunalnego — w stosunku do wysokości wpłaconych składek.

§ 12. Na pokrycie kosztów administracyi funduszu Wydział powiatowy może do kwot, przypadających na poszczególnych uczestników z tytułu rozkładu strat, doliczać . . .% na administracyę, które nie może wynosić więcej, niż 1% ogólnej sumy strat.

§ 13. Po dokonaniu rozkładu ogólnej sumy strat pomiędzy uczestników Wydział powiatowy wzywa wszystkich uczestników, z wyjątkiem poszkodowanych, do uiszczenia w przeciągu dni 14-u od daty otrzymania zawiadomienia przypadających na nich kwot, pod rygorem przewidzianym w § 4-ym niniejszego statutu. Suma tych należnych kwot tworzy fundusz, z którego Wydział powiatowy wypłaca poszkodowanym straty, poniesione wskutek rekwizycyi.

§ 14. Jednocześnie z wezwaniem, o którem mowa w 1-ym ustępie poprzedniego paragrafu, Wydział powiatowy zawiadamia poszkodowanych uczestników o wysokości straty wskutek rekwizycyi, obliczonej w myśl § 10-go, oraz udziału w stratach, ustalonego stosownie do postanowień § 12-go z tem, że różnica tych dwóch sum stanowi przyznane im odszkodowanie. W zawiadomieniu tem należy również podać termin wypłaty odszkodowania, który nie powinien przekraczać terminu wypłaty dni 30 od daty zawiadomienia.

§ 15. Gdyby uczestnicy, którzy wezwani zostali do uiszczenia kwot, ustalonych w myśl § 13, wezwaniu temu nie uczynili zadość w terminie przewidzianym w § 13 wzgl. 14 ym, wówczas Wydział powiatowy dokonywa wypłaty odszkodowania z gotówki, zebranej w myśl §§ 1. i 3.

§ 16. W razie obniżenia się liczby uczestników funduszu poniżej 100, postanowienia likwidacyi funduszu przez sejmik powiatowy lub władzę nadzorczą albo też w razie stałego zaniechania rekwizycyi przez władze wojskowe, Wydział powiatowy przystępuje do likwidacyi funduszu. Składki wniesiono w myśl § 3. statutu winny być zwrócono uczestnikom po potrąceniu należytości.

§ 17. Nadzór nad funduszem sprawuje sejmik powiatowy przez wybraną w tym celu Komisyę nadzorczą w składzie 3 ch członków, którzy nie mogą być członkami Wydziału.

§ 18. Komisya nadzorcza obowiązana jest co najmniej 2 razy do roku przeprowadzić niespodziewaną rewizyę rachunków funduszu, oraz nadzorować przeprowadzenie likwidacyi funduszu. Z działalności swych składa sprawozdanie sejmikowi powiatowemu.

§ 19. Do wyjaśnienia i tłumaczenia przepisów niniejszego statutu powołany jest Wydział powiatowy. W razie sporów do rostrzygania ich powołane są sądy ogólno państwowe.

WZÓR DEKLARACYI

uczestnika funduszu pomocy.

Ja . . . . niżej podpisany, niniejszem zgłaszam swoje przystąpienie na uczestnika . . . . powiatowego funduszu pomocy rolnikom właścicielom koni, oraz zobowiązuję się stosować ściśle do przepisów statutu, który jest mi dokładnie znany. W szczególności zobowiązuję się do wpłacania na żądanie Wydziału powiatowego w przeciągu dni 14 u od daty otrzymania wezwania sum, przypadających na mnie z tytułu rozkładu strat i kosztów administracyi, które przewidziane są w §§ 11. i 12. statutu, a to pod rygorem utraty wpłaconych przezemnie składek (§ 9 statutu), utraty praw uczestnika funduszu i odpowiedzialności sądowo cywilnej. Jednocześnie składam tytułem składki sumę Mk . . . . licząc po 100 Mk od . . . . . posiadanych przezemnie koni roboczych.

(Podpis i data).

W sprawie powyższej wydał tutejszy I. O. P. R. zarządzenie do Starostw, by one wezwały Wydziały powiatowe do rozpatrzenia statutu i deklaracyi i przedłożyły Radom powiatowym na najbliższych posiedzeniach, celem powzięcia uchwał w tym przedmiocie.

W sprawie otwarcia 2-go kursu pługatorów. Na zarządzenie Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie urządza w czasie od 14-go czerwca do 31. lipca drugi bezpłatny 6-tygodniowy kurs, celem wykształcenia pługatorów, t. j. kierowców pługów motorowych. Kurs ten będzie obejmował tak naukę teoretyczną (w Instytucie technologicznym), jak i ćwiczenia praktyczne (w warsztatach mechanicznych Banku rolniczego i t. p.) Liczba uczestników ograniczona. Dzienne utrzymanie po 27 marek zapewnione. O kwaterę muszą uczestnicy sami się wystarać. W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzieli Inspektorat zasiłków na połowę lub całe utrzymanie na podstawie umotywowanego podania. Uczestnicy otrzymają po ukończeniu kursu świadectwa; ci, którzy wykażą wystarczające postępy przy egzaminie ustnym i w orce na próbnych polach, będą mogli objąć natychmiast posady pługatorów do pracy na roli. Zgłoszenia pisemne na kurs powyższy należy nadsyłać pod adresem Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, ulica Kopernika 20, z dołączeniem: 1) świadectw szkolnych,

2) poświadczeń praktyki kowalskiej lub ślusarskiej, 3) ewentualnie świadectwo ubóstwa, o ile kandydat pragnie uzyskać zasiłek.

W sprawie prowadzenia rachunków przez pożyczkobiorców. Zwracając ponownie uwagę na konieczność przestrzegania, by pożyczki udzielone petentom na pomoc rolną były rzeczywiście spożytkowane na cele tejże pomocy, to zn. na zakupno inwentarza żywego, martwego i nasion, poleca I. O. P. R. pouczyć petentów przy każdorazowej wypłacie waluty pożyczkowej o obowiązku prowadzenia dokładnych rachunków z uskutecznionych na pożyczkę inwestycyi gospodarczych z tem, że przysługuje referentowi rolniczemu stwierdzenie na miejscu sposobu zużycia przydzielonych pożyczek wedle powyższych rachunków.

Rozporządzenia władz.

Rozporządzenie Ministra spraw wojskowych i Ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie zmiany rozporządzania w sprawie poboru koni z dnia 26. lipca 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 182, z dnia 14. sierpnia 1919 r.).

Na mocy ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych z dnia 11. kwietnia 1919 r. (*Dz. p.* Nr 32, poz. 264) i ustawy z dnia 23. kwietnia 1920 r. (*Dz. u. Rz. P.* Nr 37, poz. 212) w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej i częściowej zmiany ustawy z dnia 11. kwietnia 1919 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych (*Dz. p.* 1919 r. Nr 32, poz. 264), oraz w uzupełnieniu rozporządzenia w sprawie poboru koni z dnia 26. lipca 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 182 z dnia 14. sierpnia 1919 r.) zarządza się co następuje:

Art. 1. Przewidziany w ustępie 7 art. VIII. rozporządzenia Ministra spraw wojskowych i Ministra spraw wewnętrznych w sprawie poboru koni z dnia 26. lipca 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 182 z dnia 14. sierpnia 1919 r.) termin sześciomiesięczny, w przeciągu którego obowiązuje karta pobrania, przedłuża się do jednego roku, licząc od daty wystawienia karty.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister spraw wojskowych: w z. *Sosnkowki.*
Minister spraw wewnętrznych: w z. *Dunikowski.*

Rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie wyznaczenia delegatów okręgowych i powiatowych Głównego Urzędu ziemskiego na ziemiach b. zaboru austryackiego.

Na mocy art. 7 przepisów tymczasowych o urzędach ziemskich z dnia 16. października 1918 r. Nr 11. *Dz. praw*, poz. 22, art 2. i 6. ustawy w przedmiocie utworzenia Głównego Urzędu ziemskiego z dnia 22. lipca 1919 r. Nr 63, poz. 376 *Dz. praw* oraz w uzupełnieniu rozporządzenia Rady ministrów z dnia 22. grudnia 1918 r. (*Dz. praw* Nr 3, 1919 poz. 85).

Art. 1. Tworzy się następujace komisye ziemskie okregowe:

a) w Radomiu, obejmującą powiaty: radomski, kozienicki, opatowski, iłżecki, sandomierski, konecki i opoczyński;

b) w Kaliszu, obejmującą powiaty: kaliski, słupecki, koniński, turecki, kolski i sieradzki;

c) w Białymstoku, obejmującą powiaty: białostocki, bielski i sokolski, oraz

d) w Suwałkach, obejmującą powiaty: suwalski, sejneński i augustowski.

Art. 2. Komisye ziemskie okręgowe w Kielcach, w Piotrkowie i w Łomży przekażą właściwym komisyom sprawy należące do ich zakresu działania stosownie do powyższego.

Art. 3. Do chwili wydania ustawy o organizacyi urzędów ziemskich wyznacza się na ziemiach b. zaboru austryackiego delegatów okręgowych Głównego Urzędu ziemskiego:

a) w Krakowie — na powiaty: krakowski, podgórski, wielicki, chrzanowski, bocheński, brzeski, żywiecki, bialski, oświęcimski, wadowicki, myślenicki, nowotarski, limanowski, nowo-sądecki, grybowski, jasielski, gorlicki, krośnieński, tarnowski, dąbrowski, pilzneński, mielecki i ropczycki;

b) w Przemyślu — na powiaty: rzeszowski, strzyżowski, łańcucki, przeworski. kolbuszowski, liski, tarnobrzeski, niski, sanocki, brzozowski, przemyski, dobromilski, jarosławski, mościski, jaworowski, samborski, rudecki, staro-samborski, turczański, doliński, skolski, stryjski, żydaczowski i drohobycki, oraz

c) we Lwowie na powiaty: lwowski, gródecki, bóbrecki, kamionecki z radziechowskim, rawsko ruski, cieszanowski, sokalski, żółkiewski, złoczowski, zborowski, brodzki, brzeżański, podhajecki, przemyślański, rohatyński, tarnopolski, zbaraski, trembowelski, skałacki, czortkowski, zaleszczycki, borszczowski, husiatyński, kosowski, peczeniżyński, kołomyjski, horodeński, śniatyński, stanisławowski, kałuski, tłumacki, buczacki, nadwórniański i bohorodczański.

Art. 4. W miastach powiatowych, wchodzących w skład tych okręgów (art. 3), a mianowicie: w Krakowie, Bochni, Żywcu, Białej, Wadowicach, Limanowej, Nowym Sączu, Jaśle, Tarnowie, Mielcu, Rzeszowie, Łańcucie, Kolbuszowej, Tarnobrzegu, Sanoku, Przemyślu, Jarosławiu, Mościskach, Samborze, Starym Samborze, Dolinie, Stryju, Drohobyczu, Lwowie, Kamionce Strumiłowej, Rawie Ruskiej, Sokalu, Złoczowie, Brzeżanach, Przemyślanach, Tarnopolu, Trembowli, Czortkowie, Borszczowie, Kosowie, Kołomyji, Stanisławowie, Tłumaczu i Nadwórnie wyznacza się delegatów powiatowych Głównego Urzędu ziemskiego,

Art. 5. Zakres działania delegatów okręgowych i powiatowych, oraz terytoryalną kompetencyę delegatów powiatowych określi instrukcya, wydana przez prezesa Głównego Urzędu ziemskiego.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1. maja 1920 r., a wykonanie tegoż poleca się Prezesowi Głównego Urzędu ziemskiego.

Prezydent ministrów: *L. Skulski.*
Prezes Głównego Urzędu ziemskiego: *Wilkoński.*

Rozporządzenie Ministra rolnictwa i dóbr państwowych o stosowaniu w roku 1920 postanowień ustawy z dnia 18. czerwca 1919 r. w przedmiocie dzierżawy łąk i sprzedaży pasz.

Na mocy art. 4. ustawy z dnia 18. czerwca 1919 r. w przedmiocie dzierżawy łąk i sprzedaży pasz (*Dz. ustaw Rz. P.* Nr 50 z roku 1919, poz. 326) postanawiam:

Ustawa z dnia 18. czerwca 1919 r. ma mieć zastosowanie w bieżącym roku 1920 na obszarze województw warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego i białostockiego, oraz na obszarze b. zaboru austryackiego.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych: *Bardel.*

Głosy Czytelników.

Z okien wagonu.

Wiadomości, jakie nas o stanie zasiewów dochodziły, nie były bardzo pocieszające.

Oziminy — a szczególnie żyta — wyszły z pod śniegu niedobrze, posucha, z początkiem wiosny panująca, budziła pewne obawy, żyta zaczęto przeorywać, a jarzyny żółtym odcieniem nie rokowały wielkich nadziei.

Jako jeden z wysortowanych gospodarzy przyjmowałem wiadomości te z pewną dozą niewiary, wiem bowiem, że rolnik to urodzony malkontent, któremu trudno dogodzić, a przejechawszy bądź wozem, bądź

koleją w drugiej połowie maja znaczny szmat kraju, przyszedłem do przekonania, że sytuacya nie przedstawia się najgorzej, że dzięki niezwykle sprzyjającej pogodzie w maju stan zasiewów znacznie się poprawił, deszcze w połączeniu z niezwykle wysoką ciepłotą wywołały bujną wegetacyę tak, że jeżli panujące w czasie kwitnienia żyta ulewy nie wyrządziły znaczniejszej szkody, oczekiwać możemy wcale niezłych zbiorów.

Piękne te widoki przyćmiewa wprawdzie fakt, że w Przemyskiem, Samborskiem, Drohobyckiem spotkałem się z gradami, grady te jednak, z ulewnym deszczem połączone, nie mogły wyrządzić znaczniejszych szkód.

Gorsze szkody wywołać może wyleganie zbóż, spowodowane wprost tropikalnymi stosunkami atmosferycznymi. W kamioneckim powiecie kładły się zboża już około 20. maja, a ponieważ od tego czasu padały ciągłe deszcze, zachodzi obawa, że cały pas, który między 23. a 30. maja przyjechałem, t. j. od Jaryczowa przez Barszczowice, Szczerzec, Stryj, Drohobycz, Sambor, Rudki, zboża się wyłożyły i wskutek tego źle okwitną.

Pszenice na ogół przedstawiają się bardzo dobrze. Żyta najsłabsze w południowej części powiatu jaworowskiego, następnie w okolicy Pustomyt i między Stryjem a Drohobyczem, zresztą wcale dobre. Jarzyny na ogół dobrze rozwinięte, ziemniaki, których wbrew obawom nasadzono więcej, w wielu miejscach, już pierwszy raz obrobione, kapusty bardzo ładne, bo wszędzie się przyjęły i podlewane kilka razy dziennie rozwijają się rozkosznie; z zadowolnieniem konstatuję rozszerzenie uprawy lnu i konopi, jako też roślin strączkowych; hreczki — bardzo wcześnie posiane — miejscami zabierają się już do kwiatu; stan łąk bardzo zadawalniający.

Z zadowolnieniem stwierdzam, że małorolni — zdaje się z powodu braku nasienia — przestali siać ziemniaki i sadzą je obecnie w należytych odstępach w rzędy pod obróbkę płużkiem.

Jedna okoliczność nabawia mnie niepokojem, a to stan naszego pasiecznictwa. Akacye okwitają, lipy w kwiecie, hreczki tuż, tuż zakwitną Matki dotąd słabo czerwiły, za kilka tygodni braknie dla pszczół pożytku, a wówczas czem czerw wyżywić?

Wobec braku cukru miód oddałby nam niezmierne usługi. Na okoliczność tę zwracam uwagę słodkich referentów Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i Gal. Tow. Gospodarskiego. *Hanibal ante portas!*

Paskarstwo kwitnie! Mimo znakomitego stanu pastwisk i pastewnych, płacimy we Lwowie z końcem maja po 9 mareczek za litr rozwodnionego mleka! Dostawcy twierdzą, że płacąc za pastwisko krowy dziennie 1 markę, nie mogą taniej mleka oddać; wydzierżawiający pastwiska opowiadają, że brali wprawdzie przed wojną za 165 dni 40 koron od krowy, ale to była moneta złota (!!!?), a przecież dolar, który przed wojną miał wartość 5 koron, ma obecnie wartość 250 koron, licząc więc w tym stosuuku mieliby prawo brać dziennie 8·50 marek a że biorą tylko 1 markę (mniejwięcej 495 marek, z morga), więc są prawdziwymi dobrodziejami ludzkości!

Czy przy takiej kalkulacyi zagospodarowanie odłogów pójdzie, wątpimy! *M. S.*

Rozmaitości.

Zapotrzebowanie klepek dębowych we Francyi. Według informacyi konsulatu polskiego w Marsylii z pierwszych dni maja, zapotrzebowanie i ceny klepek dębowych na tamtejszych rynkach wzrosły ogromnie z powodu wzrostu kosztów fabrykacyi i transportu z Ameryki, będącej obecnie głównym importerem tego towaru. Rząd francuski zabronił już wywozu i reeksportu klepek i przygotowuje projekt zakazu wywozu beczek. Licząc kurs dolara 16·50—17 Fr, tysiączka klepek dębowych amerykańskich (1.600 sztuk) kosztuje obecnie grosistę francuskiego 22.575 Fr. Fakt, iż ostatnie notowanie giełdowe na rynku w Bordeaux podają cenę 20.500—21.000 Fr (za 1.600 sztuk) tłómaczy się jedynie obecnością na targu towaru z dawniejszych transportów. Próby zastąpienia, przy fabrykacyi beczek do wina, drzewa dębowego innem, nie dały pomyślnych wyników. Najwięcej używane w Marsylii rozmiary klepek dębowych są:

Długość	Szerokość	Grubość
35— 50 cm	6—12 cm	20—30 mm
55— 85 „	8—14 „	30—45 „
90—120 „	8—14 „	40—50 „

Zastosowanie do fabrykacyi beczek do wina ma jedynie dębina bez rdzenia, sęków, nie tarta ale rozszczepiana i ciosana siekierą w krótkich kawałkach; drzewo musi być ścięte w zimie. W handlu rozróżniają dwie jakości: a) pierwszorzędna, zwana *Monte*, i b) drugorzędna, zwana *Ecart*.

Cena *Ecart* jest niższą od *Monte* $^1/_3$ przy dostawie *fob* (t. j. bez kosztu transportu morskiego i asekuracyi) i o $^1/_4$ przy dostawie *cif* (t. j. ze wszystkimi kosztami). Producenci drzewni i eksporterzy polscy powinni zwrócić uwagę na te niezmiernie korzystne konjunktury dla eksportu klepek dębowych do Francyi.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Odezwa (do Spółek handlowo-rolniczych i Oddziałów handl. T. G.) w sprawie udziału w polskiej pożyczce państwowej.

Na podstawie uchwały Sejmu ustawodawczego z dn. 27/II b. r. wydało Ministerstwo skarbu znane obwieszczenie, zapraszające do podpisywania dwóch pożyczek państwowych, podając równocześnie szczegóły odnoszące się do powyższej subskrypcyi.

Sejm, rząd, wszelkie władze i instytucye rozwijają dziś żywą propagandę pożyczek z myślą dobrze zrozumiałego poczucia obowiązku pomocy państwu i zasilenia jego skarbu dla dopięcia celów i zadań w dzisiejszym okresie wewnętrznej odbudowy każdej dziedziny życia.

Ogromne zadanie, jak podniesienie rolnictwa, przemysłu, budowa floty handlowej, dróg wodnych, lądowych, budowa szkół, walka z drożyzną, epidemiami itd. tak ważne dla nowoczesnego państwa, będą wtedy owocnie spełnione, jeżeli nie obcą pomocą, ale własnymi środkami zdołamy je osiągnąć.

Chętna nasza ofiarność na cele państwowe odrodzonej Polski powinna skupić zarówno wszystkich. Z tą myślą przewodnią odnosimy się dziś z gorącą zachętą do wszystkich Spółek handlowo-rolniczych, będących pod naszym patronatem, ażeby w subskrypcyi pożyczek wzięły jak największy udział.

Jeżeli rząd nasz i Sejm zdają sobie sprawę z doniosłości koniecznej potrzeby podniesienia rolnictwa w kraju i na ten cel uchwalają i asygnują miliardy, jest obowiązkiem instytucyi rolniczych w chwilach potrzeb państwa zaznaczyć swym udziałem w pożyczce zrozumienie i poczuwanie się do powinności obywateli odrodzonej Ojczyzny.

Subskrybując pożyczkę państwową wykażemy, że nietylko potrafimy brać, lecz także i dać państwu na jego potrzeby. Grosz nasz będzie stanowił o sile moralnej naszych organizacyi rolniczych i zarazem stworzy nam stanowisko, z którem, jako ważnym czynnikiem żywotnym tu na kresach, państwo liczyć się bę-

dzie. Dlatego też w akcyi podpisywania pożyczek powinny Spółki nietylko same wziąść udział, ale nadto rozwinąć jak najżywszą działalność, celem zachęcenia miejscowej ludności do udziału w subskrypcyi.

Przy tej sposobności chcemy zwrócić uwagę na moment wielkiego znaczenia, leżącego w interesie rolnictwa, mianowicie na to, ażeby subskrypcya nie rozbijała się po prywatnych bankach, lecz koncentrowała się w instytucyi rolniczej.

Centralą naszą jest Bank rolniczy, któremu władza przyznała obecnie prawo miejsca subskrypcyi. Tam też winny Spółki skierować zgłoszenie subskrypcyi i odprowadzać wpłacone pieniądze — poczem Bank wyda na razie t. zw. „Świadectwa imienne". Z chwilą otrzymania obligacyi pożyczek państwowych wymieni Bank tymczasowe świadectwa imienne na obligacye.

O bliższe wskazówki w sprawie subskrypcyi państwowej należy zwracać się wprost do Banku rolniczego.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego.

Zakupno inwentarza żywego hodowlanego poza granicami Małopolski.

Po kilkumiesięcznych usilnych staraniach, po przezwyciężeniu całego szeregu utrudnień i t. p. udało się wkońcu wprowadzić całą akcyę na właściwe tory, tak, że spodziewamy się uzyskać dla naszego obszaru do końca bieżącego roku najmniej 75 buhaji, 175 krów i jałówek, 1250 sztuk trzody chlewnej i 1000 owiec, tytułem ustalonego procentu od ogólnego kontyngentu, wyznaczonego na ziemiach byłego zaboru pruskiego dla wszystkich dzielnic.

Odnośnie do ras i wieku sztuk sprzedawanych wiemy, że bydło jest wyłącznie rasy nizinnej, buhajki w wieku od 12 do 24 miesięcy, cielne jałówki lub młode krowy.

Trzoda chlewna przeważnie rasy uszlachetnionej niemieckiej (krajowej) w wieku ponad 4 miesiące, niewielka ilość *Yorkschir'ów*. Owce *Merino*, *Rambouilet*, *Hampschire* (czarne nosy), *Cotswold*, oraz niewielka ilość mlecznych fryzyjskich. Zwracamy przytem uwagę, że kierunek mięsny owiec zyskuje w byłym zaborze pruskim coraz więcej zwolenników. Między 200 baranami, zgłoszonymi do licytacyi w Poznaniu 10. czerwca b. r., głównie w kierunku typu mięsnego, przeważał typ merynosów względnie aischllymerinosów, jeden tylko majątek zgłosił czarnonosy (*Hampschire*). Na aukcyę w Grudziądzu zgłoszono 170 baranów merynosów, zaś do sprzedaży z wolnej ręki 96 merynosów, 72 *Rambouillet*, a 20 zaledwie *Hampschiredown*. Jak z różnych sprowozdań i powyższego wynika, merynosy mięsne wypierają tam czarnonosy, nietylko dla niemożliwości nabycia w Polsce jako tako zdatnego materyału hodowlanego, ale głównie dlatego, że te ostatnie, jak się okazało, wrażliwsze na choroby płucne, aniżeli merynosy, mniej się nadają dla tamtego, już prawie wschodnio-europejskiego klimatu.

Zakupno na aukcyach, względnie, o ile uda się uzyskać zmianę odnośnego zarządzenia Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, z wolnej ręki, będzie przeprowadzać jedynie wybrana *ad hoc* komisya, składająca się z następujących reprezentantów: 2 Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, po jednym zaś z warszawskiego Centralnego Towarzystwa rolniczego, Kółek rolniczych w Kongresówce, Zarządu cywilnego odbudowy kresów wschodnich, Małopolskiego Towarzystwa w Krakowie i Towarzystwa Gospodarskiego. Inny sposób zakupna jak n. p. za pośrednictwem różnych nieodpowiednich instytucyi, nie mających nic z hodowlą wspólnego, lub przez pojedynczych hodowców i t. p. jest niedopuszczalny.

Zwierzęta zakupione w danym terminie i w danej miejscowości zostaną rozdzielone między organizacye rolnicze według ustalonego klucza z uwzględnieniem zgłoszeń.

Materyał dostarczany hodowcom nie może być, jako wyłącznie hodowlany, ani zmarnowany, ani do innego celu użyty i musi pozostawać w ewidencyi odnośnych organizacyi rolniczych.

O dostarczenie sztuk powyżej wykazanych mogą ubiegać się wszyscy hodowcy, tak ziemianie, jak gospodarze małorolni, o ile zgodzą się na wszystkie warunki, podane w niniejszem ogłoszeniu.

Przydział sztuk zakupionych nastąpi według uznania Towarzystw rolniczych z tem zastrzeżeniem, że bydło jest przeznaczone do rejonów ustalonych dla rasy nizinnej, do zasilania obór, względnie związków o kierunku hodowlanym (od dostarczonych krów muszą być wszystkie cielęta, wyjąwszy uznanych za nieodpowiednie, przychowywane), a nie wydojowym.

Wobec różnych zmian, nieprzewidzianych wypadków, stałej zwyżki cen i t. d., muszą zamawiający uzbroić się w cierpliwość, muszą być przygotowani na wszelkie niespodzianki bez zastrzeżeń i z góry zgodzić się na cenę zakupna, jakość i termin dostawy sztuk zamówionych. Stosunki nie są o tyle unormowane, by możliwem było porozumienie się przed każdym terminem zakupna zwierząt, awizowanym nam przeważnie telegraficznie w ostatniej chwili. My z naszej strony będziemy się starali przeprowadzić zakupno jak najkorzystniej dla hodowcy, a przydział będzie się odbywać w porządku według dat nietylko zgłoszeń, ale i wpłaconej gotówki.

Staraniem komisyi będzie zakupywać materyał w danych warunkach najlepszy i najzdrowszy, nie możemy jednak brać odpowiedzialności za użytkowość, zdrowie i t. p. Hodowca otrzymujący sztuki zamówione nie może rościć sobie do nas żadnej pretensyi z tytułu poniesienia na nich jakiejkolwiek straty.

Celem przeprowadzenia zakupna w terminie oznaczonym, jak wyżej nadmieniliśmy, przeważnie telegraficznie, niezbędnem jest posiadanie znacznej gotówki, płynnej na każde wezwanie, gdyż wszelkie koszta muszą być natychmiast wyrównane na miejscu. Ponieważ nie dysponujemy odpowiednimi funduszami, hodowcy przeto winni, równocześnie z zamówieniem, złożyć w naszej kasie tutułem zaliczki do wyrachowania odpowiednią kwotę obliczoną w stosunku po 20.000 Mk na buhaja, na każdą krowę względnie jałówkę po 3.000 Mk na każdą sztukę trzody, po 1.500 Mk na każdą owcy. Wysokość powyższych kwot została wypośrodkowana według cen płaconych z początkiem maja. O ileby więc obecne, ewentualnie późniejsze okazały się wyższemi, będą zamawiający materyał hodowlany obowiązani pozostałą różnicę wyrównać zaraz po otrzymaniu odnośnego rachunku.

O ileby który z hodowców reflektował na zakupno loszek rasy wielkiej białej angielskiej, skłonni jesteśmy akcyę tę przeprowadzić w chlewniach zarodowych Kongresówki. Hodowcy zamawiający loszki winni nadesłać tytułem zaliczki na każdą zamówioną sztukę po 4000 Mk.

Ponieważ knurków chlewnie te na razie nie posiadają, wskazanem jest zamówienia porobić wcześnej, podając wiek, w jakim mają być dostarczone. Posiadając większą ilość takich zgłoszeń będziemy mogli postarać się, by je dla nas wyhodowano.

Biuro hodowlane Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20,

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.